

## Spotkanie „wigilijno-opłatkowe”

Zgodnie z corocznym zwyczajem, 14 grudnia 2007 roku miało miejsce spotkanie przedstawicieli samorządu Gminy Lubawa z mieszkańcami objętymi wsparciem i opieką ośrodka pomocy społecznej. Spotkanie skupiło przy wspólnym stole wójta, radnych, pracowników ośrodka pomocy społecznej, wraz z seniorami, rencistami, osobami niepełnosprawnymi i osobami samotnymi.

Symboliczny opłatek sprawił, że uroczystość pozwoliła wspólnie podzielić się nie tylko smacznymi potrawami i kłopotami dnia codziennego ale również refleksją na temat zbliżających się świąt. Uroczystość wzbogacił występ zespołów wokalo-instrumentalnych ze Szkoły Podstawowej w Rożentalu i Kazanicach.



Uczestnicy świątecznego spotkania w SP w Złotowie



Dużą niespodzianką dla gości były drobne upominki oraz kartki świąteczne przygotowane przez dzieci ze świetlic socjoterapeutycznych. Natomiast 18 grudnia, odbyło się już po raz 10 spotkanie wigilijne dla osób starszych i samotnych, organizowane przez Szkołę Podstawową w Złotowie. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11:00 mszą św. w miejscowym kościele, a następnie przeniosła w szkolne mury. Po części artystycznej przyszedł czas na dzielenie się opłatkiem, poczęstunek oraz prezenty, które zebranych osobiście wręczył Mikołaj.



Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia  
spędzone w gronie najbliższych  
przyniosą Państwu wiele radości,  
ciepła i optymizmu.  
A w nadchodzącym Nowym 2008 roku  
szczęście i pomyślność  
nigdy Państwa nie opuszczą,

## „NOWE” AUTO W TARGOWISKU

W pierwszej połowie grudnia jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Targowisku otrzymała od Urzędu Gminy samochód pożarniczy specjalny typu lekkiego z dodatkowym wyposażeniem w autopompę. Nowy nabytek to auto na podwoziu mercedesa, rejestrowane na 9 osób. Samochód przyjechał z Niemiec i zastąpił dotychczasową 35-letnią nyskę. Jednostką, która wzbogaciła się o samochód jest także OSP Tuszewo. Szczegóły w kolejnym biuletynie.



wszystkim mieszkańcom Ziemi Lubawskiej życzą  
Tomasz Ewertowski, wójt gminy Lubawa  
Jan Laskowski, przewodniczący Rady Gminy

### W NUMERZE:

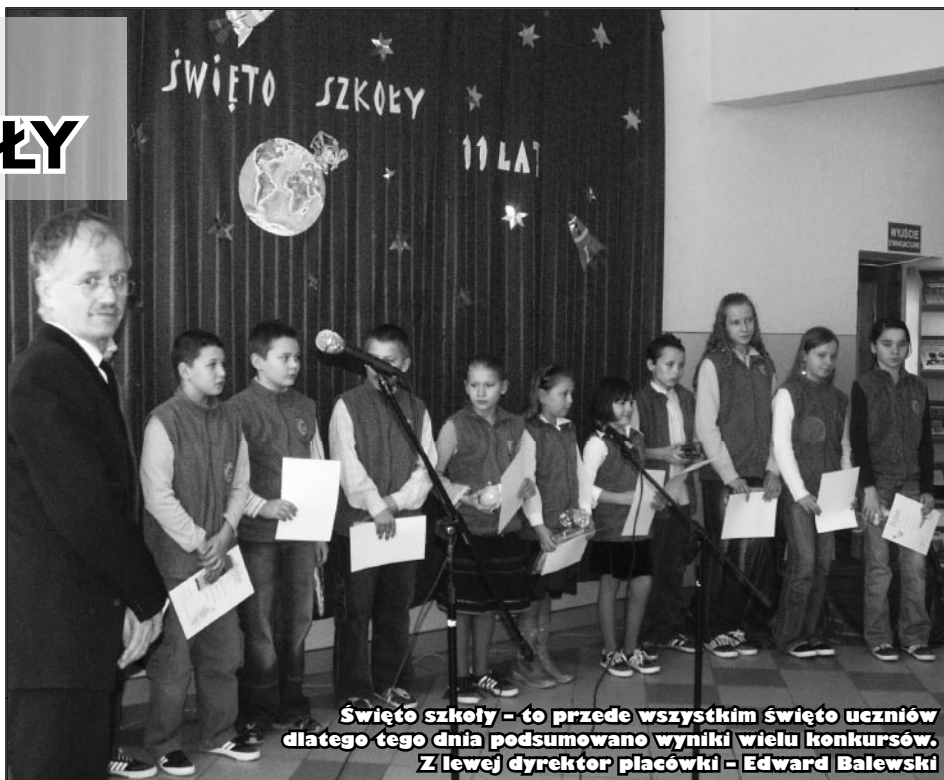
- ŚWIĘTO SZKOŁY – STR. 2
- ANDRZEJKI – STR. 2
- MIKOŁAJKI – STR. 3
- ROZMOWA Z KS. TADEUSZEM WILAMOWSKIM – STR. 4-5
- PODSUMOWANIE W LZS – STR. 6
- DOŻYNKI DIECZAJALNE W OBIEKTYWIE – STR. 7
- WYMIEN DOWÓD – STR. 8



# ZŁOTOWO. ŚWIĘTO SZKOŁY

Po raz jedenasty uczniowie i pracownicy Szkoły Podstawowej w Złotowie obchodzili święto swojej placówki. Uroczystość pozwoliła podsumować kolejny rok działalności w nowym gmachu. Nie zabrakło także części artystycznej, pasowania na Czytelnika i dyskoteki. Szkoła w Złotowie powoli zaczyna zasługiwać na miano sportowej, bowiem każdego roku przybywa pucharów, medali i dyplomów zdobywanych przez uczniów podczas najróżniejszych zawodów. – Już dzisiaj na każdego ucznia – a jest ich 104, przypada jeden puchar – żartował Marek Tykarski nauczyciel wychowania fizycznego. – Nie oznacza to jednak, że macie je sobie wziąć i wyjść, tylko dalej startować w zawodach i powiększać szkolną kolekcję. Święto stało się okazją do rocznych podsumowań i wręczenia pucharów najlepszym zawodnikom.

Na podziękowania i okłaski zasłużyli także przyjaciele i sponsorzy placówki. – Dzięki środkom z zewnątrz możemy realizować wiele zadań – podkreślał Edward Balewski, dyrektor. – Pomoc innych wpłynęła też na nas – my także nauczyliśmy się pomagać. Można powiedzieć, że rozwinęła

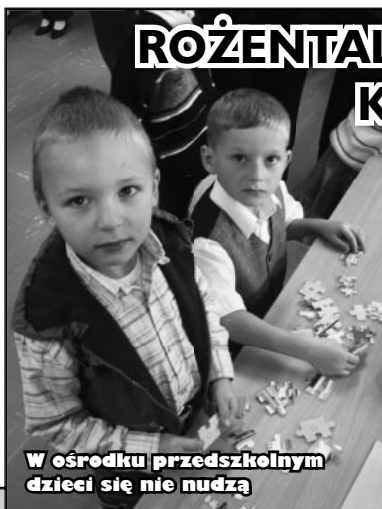


**Święto szkoły – to przede wszystkim święto uczniów dlatego tego dnia podsumowano wyniki wielu konkursów. Z lewej dyrektor placówki – Edward Balewski**

się u nas kolejna dziedzina – akcje charytatywne. W mijającym roku nauczyciele i uczniowie zorganizowali między innymi zbiórkę darów dla Domu Dziecka w Olsztynku, zbiórkę pieniędzy

dla chorego Wiktora, tradycyjnie włączyli się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy oraz w akcję „Góra Grosza”.

## ROŻENTAL. KOLEJNA ŚWIETLICA, KOLEJNE PRZEDSZKOLE



**W ośrodku przedszkolnym dzieci się nie nudzą**

W Szkole Podstawowej w Rożentalu w październiku oficjalnie oddano do użytku świetlicę socjoterapeutyczną oraz ośrodek przedszkolny. W uroczystości wzięli udział rodzice, nauczyciele i władze samorządowe.

Jest to druga, po Złotowie świetlica socjoterapeutyczna. Mogą z niej korzystać uczniowie Szkoły Podstawowej w Rożentalu. Natomiast ośrodek przedszkolny jest już 9. placówką tego rodzaju w gminie Lubawa. Uczęszcza do niego 16 maluchów wieku od 3 do 5 lat.



**Marta Tetmer, wychowawca ze świetlicy socjoterapeutycznej, odebrała w imieniu dzieci prezenty**



**Rodzice przygotowali ponad 20. rodzajów ciast. Trudno było im się oprzeć...**

## TROPICALNE ANDRZEJKI



**Wspólną zabawę rozpoczął Andrzej Roznerski, kierownik OPS Gminy Lubawa**

Bal Andrzejkowy, zorganizowany przez Ośrodek Pomocy Społecznej Gminy Lubawa wraz z Gminnymi Świetlicami Socjoterapeutycznymi był okazją do wspólnej zabawy dla 70. dzieci z Samplawy, Złotowa i Rożentalu. Podczas spotkania w Zajeździe Tropicana można było dowiedzieć się, przedstawiając buty, która dziewczynka pierwsza wyjdzie za mąż, a przekłuwając serce igłą poznać imię przyszłej sympatii. Pomysłowa na wróżby jak i chętnych do zabawy przez całe andrzejkowe popołudnie nie brakowało. Wśród uczestników pojawiły się także wróżki – członkowie grupy teatralnej Wena z Nowego Miasta, które „przepowiedziały przyszłość”. Były też pyszne przekąski i dyskoteka oraz obietnica, że za rok znów będzie dużo uśmiechu i andrzejkowej radości.

## II Mikołajki Ośrodków Przedszkolnych

Choinka, słodczyce, prezenty – tego wszystkiego nie mogło zabraknąć podczas „Mikołajek” zorganizowanych dla dzieci z 9 ośrodków przedszkolnych gminy Lubawa. Chociaż zabrakło śniegu, Święty Mikołaj przybył na czas. W dodatku nie sam, towarzyszył mu brat bliźniak. Nic dziwnego. Na prezenty czekało ponad 150. dzieciaków. Z obdarowaniem takiej ilości maluchów miałby kłopot nie jeden święty. Na tę szczególną okazję maluchy przygotowywały się od kilku tygodni. Uczyły się piosenek, wierszyków i kolęd. Oplacało się! Prezentacje zostały nagrodzone nie tylko gromkimi brawami, ale także przepysznym tortem. Na szczególną uwagę zasługują także wychowankowie Przedszkola Integracyjnego nr 2 z Iławy, którzy w ramach koleżeńskej wizyty przywieźli ze sobą nie tylko mnóstwo uśmiechu, ale również mnóstwo podarunków dla najmłodszych mieszkańców gminy. Organizatorem imprezy był Ośrodek Pomocy Społecznej Gminy Lubawa.



**Mikołaj  
rozdawał prezenty  
i „podwójnie”  
zabawiał dzieci**

**Wielki kolorowy tort był słodką nagrodą  
dla maluchów za wierszyki i piosenki**

**Dzieci na tę okazję przygotowywały się od  
kilku tygodni. Każdy ośrodek przedszkolny  
zaprezentował krótką część artystyczną**

*W imieniu dzieci OPS dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji II Mikołajek Ośrodków Przedszkolnych. Sponsorami tegorocznej imprezy byli:*

*Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” z Lubawy  
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Bochenek” z Lubawy  
Przedsiębiorstwo Handlowo-Uługowe Eksport-Import „Libro” z Lubawy  
Firma Handlowo-Uługowa „Szkłomal” z Lubawy  
Lubawska Spółdzielnia Producentów Trzody „LUB-TUCZ” z Lubawy  
Firma Handlowo-Uługowa „Enigma” z Nowego Miasta Lubawskiego*



**PRZYSZŁOŚĆ,  
AKTYWNOŚĆ, SUKCES**

Klub Integracji Społecznej działający przy Ośrodku Pomocy Społecznej gminy Lubawa zakończył kolejne działanie pod nazwą „Przyszłość, aktywność, sukces”. Projekt realizowany był w okresie październik – grudzień 2007 roku, skierowany do 15 kobiet w wieku 25 – 50 lat, bezrobotnych, z czego 3 podjęły zatrudnienie w trakcie trwania szkolenia. Partnerami przy realizacji zadania było Młodzieżowe Centrum Kariery Ostróda udostępniając zaplecze szkoleniowe oraz zapewnienie specjalistów w realizacji warsztatów aktywizacji zawodowej. Powiatowy Urząd Pracy w Iławie, Szkoła Podstawowa w Złotowie oraz Rada Sołecka w Mortągach. Cały program zajęć podzielony był na trzy bloki. Podczas trwania projektu beneficjentki Klubu Integracji Społecznej uczestniczyły także w warsztatach integracyjnych w Kaczym Bagnie – miejscu inicjatyw pozytywnych. Panie pozyskały wiedzę z zakresu zdobienia materiału – batiku oraz nauki gry na bębnach afrykańskich.

## ŚWIETLICE ŚRODOWISKOWE

W listopadzie rozpoczęły działalność trzy Świetlice Środowiskowe w Mortągach, Rakowicach i Szczepankowie, które powstały w ramach realizacji projektu „SPINACZ – aktywizacja i integracja społeczności lokalnej na rzecz dzieci i młodzieży”.

Koszt całego projektu wyniósł 59 602 zł, z czego 40 tys. to dotacja pozyskana ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Placówki utworzono na bazie świetlic wiejskich, w których zaadaptowano pomieszczenia na sale dydaktyczne oraz przygotowano i wyposażono zaplecza kulinarne do prowadzenia zajęć. W prace remontowe zaangażowały się Rady Sołeckie Mortąg, Rakowic i Szczepankowa.

Świetlice wyposażono w meble, niezbędny sprzęt RTV i AGD, pomoce dydaktyczne, gry i zabawki oraz drobny sprzęt sportowy. Ośrodki czynne są popołudniami, 4 godziny dziennie. Podczas zajęć dzieci objęte są opieką wychowawców. Dzieci uczęszczające do placówki mogą uzyskać pomoc w nauce, biorą udział w zajęciach: sportowych, plastycznych, informa-



**Zajęcia na świetlicy pozwalają dzieciom  
na różnorodną aktywność**



**Świetlice cieszą się dużym  
zainteresowaniem dzieci i młodzieży.  
Uczęszcza do nich ponad 100 osób**

tycznych i zajęciach kulinarnych oraz okolicznościowych imprezach integracyjnych. Świetlice spotkały się z szerokim zainteresowaniem dzieci, uczęszcza do nich łącznie 110 osób.

*Emilia Osmańska*



# Rozmowa z ks. Tadeuszem Wilamowskim z Samplawy z okazji 50-lecia kapłaństwa

**ALEKSANDRA KARBOWSKA:**

– Ma ksiądz w kieszeni krówki?

**Ks. TADEUSZ WILAMOWSKI:**

– W kieszeni nie (śmiech), ale są w miseczce na stole. No i zawsze mam w aktówce, którą noszę przy sobie. Z kieszeni to tak niezazwyczajnie byłoby wyciągnąć krówkę z chusteczką do nosa na przykład.

– Jest ksiądz znany z tego, że zawsze częstuje krówkami. W ostatnią niedzielę w imieniu księdza młodzież rozdała chyba ze trzy kartony cukierków. „Krówka dla każdego, a dla dzieci i młodzieży do prawej i lewej ręki” mówił ksiądz po mszy. Czym można sobie zasłużyć na taką krówkę?

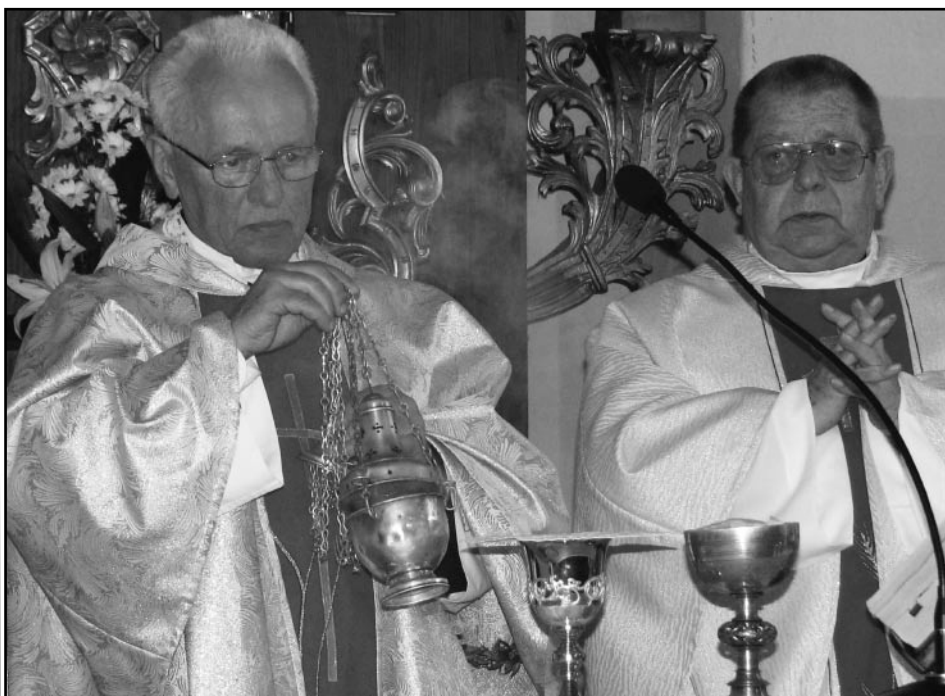
– Ktokolwiek przychodzi do mnie, a zwłaszcza dzieci, dostaje krówkę. To takie radosne częstować cukierkami. Gdy uczyłem w szkole, to dzieci nazwały mnie nawet „ksiądz krówka” i to było bardzo miłe. Moja miłość do tych cukierków trwa od dzieciństwa. Mama pozwalała nam robić krówki. Brało się cukier i mleko albo śmietanę. Nie ważne, czy się przypaliły, czy wyszły twarde, i tak były dobre.

– Nie będę pytać, ile już takich cukierków ksiądz rozdał. Ciekawi mnie jednak, czy te krówki wróciły do księdza w jakiejś formie?

– Na pewno to już tony (śmiech), tylko w ostatnią niedzielę chyba z 15 kilogramów. A czy wróciły? Taka niepozorna krówka wypływa ze szczerości. Tworzy więź między mną, a na przykład dziećmi. Jak się spojrzysz w oczy takiemu dziecku, to się widzi serce, świat Boży. Gdy kiedyś byłem w Niemczech na zastępstwie to prosiłem wiernych o wyrozumiałość, gdybym popełnił jakieś błędy gramatyczne. Powiedziałem wtedy, że reszta dotrze przez oczy do ich serc i wtedy jedna z niemieckich gazet napisała: „Polski ksiądz trafia przez oczy do serca”.

– Ksiądz zawsze troszczył się o swoich wiernych, i to nie tylko o sprawy ducha, ale też ciała. Parafianie do dziś wspominają „kontenery z Holandii”. Podobno ksiądz załatwiał ubrania, żywność i przygotowywał dla każdej rodziny taką samą paczkę? Dzwonił po panie ze szkoły i zapraszał, aby wybrały coś dla siebie. Moja sąsiadka z sentymentem wspomina bordowy płaszcz z kapturem...

– Tak, a historia tych kontenerów była taka, że jedna parafianka, pani Maryla Górzyńska z Ludwichowa, wyszła za mąż za Holendra. Pamiętam, że asystowałem wtedy przy ślubie i żeby móc to zrobić, przyjechali specjalnie po mnie pod Częstochowę, gdzie byłem na pielgrzymce. To było w sierpniu i akurat pielgrzymowałem na Jasną Górę. Po ślubie zostałem odwieziony z powrotem. Mąż pani Maryli, żeby się odwdziżyć, dwukrotnie przysłał kontenery. To były wczesne lata 80-te i rzeczy te miały dla nas dużą wartość. Potem poprosiłem wiernych, żeby napisali



Ksiądz kanonik Tadeusz Wilamowski urodził się 3 maja 1934 roku w miejscowości Wymokłe pod Brodnicą. Jako 18-letni chłopak wstąpił do seminarium w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1957 roku z rąk księdza Kazimierza Józefa Kowalskiego. Pierwszą placówką była Chelmża. W 1964 roku rozpoczął studia na wydziale teologii pastoralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 1967 roku był wikariuszem w Tczewie. W 1971 roku przez rok wykładowcą seminarium w Pelplinie. Do Samplawy trafił w 1972 roku. Od sierpnia ubiegłego roku na emeryturze

podziękowania. Wiem, że niektóre nawiązane wówczas znajomości przerodziły się w przyjaźń i trwają do dzisiaj.

– Dzielenie się z innymi jest chyba ważnym elementem kapłaństwa? Na czym polega według księdza powiedzenie, że nie tylko biorąc coś zyskujemy? Dając zyskujemy o wiele więcej...

– To jest tak, że niby tracąc człowiek zyskuje – przede wszystkim drugiego człowieka. To nie jest łatwe, ale jest w tym wyraz pewnej szlachetności. W dawaniu człowiek jest najbardziej człowiekiem. Myśmy tego nie wymyślili, to Jezus powiedział, że kto chce zachować życie tylko dla siebie, to je traci, a kto daje, zyskuje. Jest nawet takie powiedzenie, które spotkałem u Niemców: „Do zaciśniętej dłoni nic nie włożysz”.

– Podczas niedzielnej homilii ks. biskup mówił o doświadczeniu pustyni, czyli czasu spędzonego na osobności, by poznać własne powołanie. Pamięta ksiądz ten moment w swoim życiu?

– Takiego momentu, w którym by mnie oświeciło, nie miałem. Moje powołanie dojrzewało stopniowo. Byłem na stacji w Brodnicach w rodzinie otwartej na kościół i kapłanów. W domu tym spotkałem moich przyszłych profesorów z se-

minarium. Wtedy zaczęło się we mnie pojawiać pragnienie, ale bardzo skrywane, nawet przed rodziną. Chociaż w mojej rodzinie często żartowano: „Ty to na pewno księdzem zostaniesz”. Któregoś dnia na ulicy spotkał mnie prefekt i powiedział do mnie: „Tadeusz, jak chcesz być tym księdzem, to po prostu powiedz”. A ja na to, niezbyt grzecznie, odpaliłem: „A czy ksiądz to wie od mojej cioci?!”. Tak poważnie mówiąc, to był to czas komunistyczny. Były kłopoty, naciski. Z mojej klasy do seminarium wybierało się 6 kolegów, zostało przyjętych 2. Z 60 rozpoczynających naukę wyświęcono 24. Pamiętam, jak stałem na dworcu w Brodnicach w kolejce po bilet, już po maturze to było, i podeszła do mnie profesor od historii. Cały czas myślałem, że jest komunistką, a ona wtedy serdecznie pogratulowała mi mojej decyzji o pójściu do seminarium. Zaskoczyło mnie to inne oblicze nauczycielki...

– Czy zdarzały się w księdzu kapłaństwie jeszcze „pustynie”? Albo chwile, kiedy tak zwyczajnie, po ludzku, człowiek wątpi?

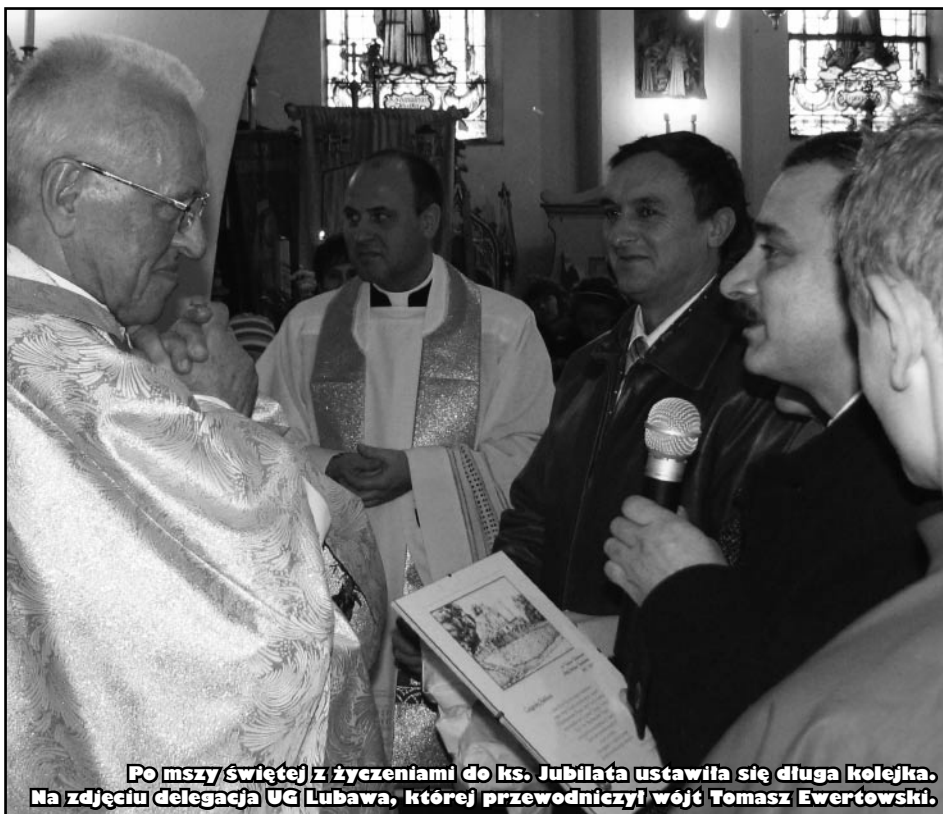
– Najpierw był czas rekolekcji, potem święcenia kapłańskie i noc przed święceniami. Ta noc, to była moja prawdziwa „pustynia”. Bardzo trudna, pełna wahania: „przyjąć – nie przyjąć, podołam – nie podołam?”...

– Jak znajduje się odpowiedzi na tak ważne pytania? Czy to jest tak, jak mówił ksiądz biskup, że „prawdziwa siła to wierność powołaniu”?

– Samo powołanie nie wystarcza. Potrzeba jeszcze modlitwy, Eucharystii, pokuty... Sam z siebie człowiek nie da rady, może być tylko funkcjonariuszem. Ale żeby trafić do ludzi, to trzeba żyć z Bogiem. Im więcej zajęć, pracy, tym więcej musi być modlitwy.

– Czy pamięta ksiądz jakieś szczególne momenty? Jak ksiądz myśli o tych 50-ciu latach swojego kapłaństwa?

– Najtrudniejsze momenty wiązały się z czasem komunistycznym. Zawsze odczuwałem silną potrzebę więzi z młodzieżą, a wtedy było to tępione, były na to paragrafy, można było trafić do więzienia. Próby chóru czy rajdy – uczestniczyliśmy w nich jako cywile. Pamiętam jeden taki rajd na Kaszubach. Nocowaliśmy w gospodarstwie. Był pogodny wieczór. Przyszli do nas gospodarze i mówią: taka wspaniała ta młodzież, a my mamy takiego zaprzyjaźnionego księdza, to poprosimy go, żeby mszę odprawił. Jakież było ich zaskoczenie, kiedy potem w stodole zobaczyli, jak my sami mszę odprawiamy! Osobiście trudną dla mnie chwilą była decyzja biskupa o wzięciu mnie do seminarium na wykładowcę. Był rok 1971. Tczew. Po raz pierwszy wyjeżdżałem za granicę. Po długich staraniach, rozmowach i odmowie współpracy byłem przekonany, że nie pozwolą mi wyjechać, że to sprawa stracona. Tymczasem ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu dostałem zgodę. Myślę, że pomógł mi w tym mój proboszcz, bardzo przez wszystkich szanowany.



Po mszy świętej z życzeniami do ks. Jubilatą ustawiła się długa kolejka. Na zdjęciu delegacja UG Lubawa, której przewodniczył wójt Tomasz Ewertowski.

Powiadomiłem biskupa o wyjeździe i udałem się do Szkocji. Miałem tam wujka. Po dwóch dniach pobytu dostałem dekret od biskupa powołujący mnie na wykładowcę. Wtedy załamałem się, nie chciałem iść do seminarium. Pojechałem do biskupa i błagałem go, żeby zostawił mnie w

Tczewie. „Ja nawet progu sali wykładowej nie przekroczę!” – tłumaczyłem biskupowi, a on wtedy odpowiedział mi tubalnym głosem: „Ho, ho! To ja cię przez ten próg przeniosę!”.

– Jak się skończyła przygoda z salą wykładową?

– To był tylko jeden rok akademicki. Cały czas trwałem w tęsknocie za parafią. Pochodzę ze wsi i zawsze chciałem na wsi pracować. Poza tym moi rodzice byli już wtedy chorzy, ojciec cierpiał na astmę. Chciałem ich mieć przy sobie, zaopiekować się. Przez cały czas będąc w Pelplinie tęskniłem za parafią. Aż w końcu doczekałem się i przyjechałem do Samplawy.

– Rok temu przeszedł ksiądz na emeryturę. Czy zmieniło się życie księdza? Przecież nie ma emerytury od kapłaństwa.

– Kiedy zrozumiałem, że nie ogarniam już wszystkich spraw, poprosiłem o taką możliwość, żeby przejść na emeryturę. Można trwać, ale wtedy łatwo ludzi zniechęcić i gospodarstwo zaniedbać. Od tej pory powtarzam, chociaż pewnie nie ja to wymyśliłem, że jeśli nie chcesz mieć czasu, to idź na emeryturę. Ciągle mam wiele zajęć. Najważniejszym jest chyba modlitwa. Ją ofiaruję każdego dnia za zmarłych, żyjących, chorych i cierpiących, dzieci i młodzież...

– Wierni, przyjaciele księdza na pytanie o to, co jest charakterystycznego dla Tadeusza Wilamowskiego bez zastanowienia odpowiadają – słowo „zacnie”. Co dla księdza jest godne szacunku?

– Drugi człowiek, kontakt z nim. Bardzo chciałem tu zostać, w tej parafii z moją rodziną duchową, jak zwykłem nazywać wiernych. Pozostać wśród swoich, którym mogę ofiarować swoją modlitwę. Tu mam moją miłą pracę, tu jest moje miejsce na ziemi. Tu jest mój zacny świat...



W uroczystościach wzięli udział księża: proboszcz z rodzinnej parafii ks. Antoni Szatkowski i kursowy kolega ks. Zbigniew Kosicki, ksiądz dziekan Tadeusz Breza z księżmi z dekanatu Lubawa, najbliższa i duchowa rodzina jubilatą oraz władze samorządowe. Gościem honorowym był biskup diecezji toruńskiej Andrzej Suski

Wywiad ten ukazał się na łamach Nowego Kuriera Iławskiego.

# Puchary, odznaki i zabawa

W sobotę, 24 listopada w restauracji Copernicus odbył się Gminny Zjazd Delegatów Ludowych Zespołów Sportowych. Najlepsi sportowcy mijającego roku oraz działacze otrzymali odznaczenia i puchary, które wręczyli: Maciej Rygielski, starosta iławski, Tomasz Ewertowski, wójt gminy Lubawa oraz Marian Licznarski, jego zastępca.

Po oficjalnej części rozpoczęła się zabawa andrzejkowa, która trwała do białego rana.



## Odznaczenia LZS otrzymali następujący członkowie:

### Złota odznaka:

Dominik Depczyński  
Tomasz Frydrych  
Mateusz Żmijewski  
Jarosław Liszewski  
Piotr Liszewski  
Eugeniusz Gruźlewski  
Andrzej Karpiński  
Krzysztof Borkowski  
Adam Granica  
Piotr Płotkowski  
Krzysztof Cichocki  
Anna Maliszewska  
Sławomir Licznarski

### Srebrna odznaka:

Karol Borkowski  
Janusz Jaskulski  
Mateusz Majewski  
Piotr Lewalski  
Aleksandra Kasprowicz  
Arkadiusz Bukowski  
Sylwiusz Liszewski

### Brązowa odznaka:

Piotr Depczyński  
Piotr Banacki  
Marta Zielińska  
Sylwia Krawiecka  
Magdalena Majewska

## Najlepsi sportowcy LZS Lubawa 2007:

Mateusz Kaczyński – LZS Lubawa, sekcja kickboxingu  
Marzena Kowalkowska – LZS Lubawa, sekcja kickboxingu  
Daria Gwiazdowska – Ziemia Lubawska, sekcja kolarska  
Zuzanna Michalska – Ziemia Lubawska, sekcja kolarska  
Arkadiusz Krotowski – LZS Lubawa, sekcja piłki nożnej  
Ariel Zasuwa – LZS Lubawa, sekcja piłki nożnej  
Kamil Brzozowski – LZS Rożental, sekcja piłki nożnej i tenisa stołowego  
Łukasz Żuralski – LZS Byszałd, sekcja piłki nożnej  
Krzysztof Borkowski – LZS Łążyn, sekcja polki nożnej  
Aleksandra Kasprowicz – LZS Targowisko, sekcja tenisa stołowego  
Piotr Banacki – LZS Kazanice, sekcja piłki nożnej  
Mateusz Żmijewski – LZS Złotowo, sekcja piłki nożnej i tenisa stołowego  
Karol Borowski – LZS Grabowo, sekcja piłki nożnej  
Mateusz Płotkowski – LZS Mordęgi, sekcja piłki nożnej

## Trenerzy roku 2007

Rafał Mazurowski – kickboxing  
Jerzy Sendlewski – piłka nożna  
Krzysztof Modrzewski – piłka nożna



# ZABYTKI ZIEMI LUBAWSKIEJ

Wydział promocji Urzędu Gminy Lubawa był organizatorem wystawy przedstawiającej zabytki Ziemi Lubawskiej. Wernisaż, dzięki uprzejmości księdza dziekana Tadeusza Brezy, odbył się w zabytkowych wnętrzach domu parafialnego przy ul. Kupnera. Przez kilkanaście dni chętni mogli oglądać ponad 100 rysunków autorstwa Józefa Zbigniewa Polaka. Obrazy te to efekt 5-miesięcznych wędrówek artysty po okolicach m.in. Biskupca, miasta i gminy Lubawa, Kurzętnika i Nowego Miasta Lubawskiego.

Józef Zbigniew Polak od lat projektuje i buduje obiekty sakralne, ośrodki kultury, centra miast. Jego najważniejsze projekty i realizacje to centrum Kabulu (1970) czy Central Plaza XX w Chicago. Obecnie projektuje Sanktuarium Miłosierdzia Bożego pod Paryżem i organizuje fundację, której celem będzie odbudowa murów obronnych i zabytkowego układu urbanistycznego Nowego Miast Lubawskiego.



**Józef Zbigniew Polak (z lewej) podczas otwarcia wystawy. Obok Józef Dalecki, przyjaciel architekta z Nowego Miasta Lubawskiego**



**Otwarcie wystawy uświetnił krótki koncert lubawskiego chóru Appasjonata**



**Goście wernisażu**

# DOŻYNKI W OBIEKTYWIE

**Dożynki Diecezjalno-Samorządowe odbyły się w niedzielę, 26 sierpnia na terenie Sanktuarium Matki Bożej Lipskiej. Uroczystość rozpoczęła się uroczystą procesją**



**Występ zespołu Żuki**



**Moment przekazania chleba przez starostów dożynek. W tym roku funkcję tę pełniła rodzina Golder z Prątnicy**



**Podczas dożynek m.in. wystąpił zespół Sierakowice.**

# ZOSTAŁO KILKA DNI NA WYMIANĘ DOWODU OSOBISTEGO!

Wnioski o nowy dowód osobisty należy nadal składać do 31 grudnia 2007 roku! Natomiast do 31 marca 2008 roku w myśl nowej ustawy można posługiwać się książeczkowymi dowodami osobistymi, w celu poświadczenia tożsamości i obywatelstwa polskiego.

Wszyscy ci, którzy nie wymieniają do tego czasu starych dowodów na nowe, znajdą się w trudnej sytuacji, ponieważ nie będą mogli m.in.

- załatwić formalności w urzędach,
- odebrać listu poleconego na pocztę,
- wziąć kredytu bankowego,

- sprzedać lub kupić mieszkania, itp. Wniosków o nowy dowód osobisty do tej pory nie złożyło 600 mieszkańców naszej gminy. W całym województwie warmińsko-mazurskich pozostało jeszcze do wymiany ponad 180 tysięcy dowodów (dane MSWiA). Zaczyna się okres świąteczny i dostęp do urzędu będzie utrudniony. Czasu zostało już bardzo mało, dlatego apelujemy o jak najszybsze załatwienie formalności.

Z dniem 1 stycznia 2008 roku stary dowód osobisty traci ważność



Już dziś wymień stary dowód na nowy.

Po 1 stycznia 2008 roku:  
 ✓ nie dostaniesz kredytu!  
 ✓ nie wypłacisz pieniędzy z banku!  
 ✓ nie załatwisz formalności u notariusza!

Z każdym dniem kolejka w urzędzie gminy wydłuża się...



Zgodnie z ustawowym harmonogramem określonym ustawą z dnia 12 września 2002r. zmieniającą ustawę o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 183, poz. 1522) dowody osobiste wydane przed dniem 01 stycznia 2001 r. zachowują ważność do dnia 31 grudnia 2007 roku.

Tym samym po 01 stycznia 2008 r. książeczkowe dowody osobiste nie będą stanowiły dokumentu tożsamości.

Brak dowodu osobistego utrudni Pani/Panu załatwienie spraw osobistych, w których wymagane jest potwierdzenie tożsamości obywatela: np. dokonanie wpisów w aktach stanu cywilnego oraz innych spraw w urzędach, bankach.

W związku z powyższym uprzejmie przypomina się o obowiązku wymiany starego (książeczkowego) dowodu osobistego.

O wymianę dowodu osobistego zwrócić się do urzędu miasta/gminy w miejscu stałego zameldowania.

Do wniosku należy przedłożyć:

- dwie aktualne, wyraźne i jednakowe fotografie o wymiarach 35 x 45 mm przedstawiające osobę bez nakrycia głowy, i okularów z ciemnymi szklami w taki sposób, aby ukazywały głowę w pozycji lewego półprofilu i z widocznym lewym uchem, z zachowaniem równomiernego oświetlenia twarzy (fotografia inna niż do paszportu),
- dowód uiszczenia opłaty za wydanie dowodu osobistego w wysokości 30,00 zł. oraz:
- odpis skrócony aktu urodzenia – w przypadku osób, które nie wstąpiły w związek małżeński,
- odpis skrócony aktu małżeństwa wraz z adnotacją o aktualnie używanym nazwisku,
- na żądanie organu – poświadczenie obywatelstwa polskiego lub inny dokument potwierdzający posiadanie obywatelstwa, jeżeli dane zawarte w dokumentach budzą wątpliwości co do obywatelstwa osoby.

Przy składaniu wniosku o wymianę dowodu osobistego należy okazać dotychczasowy dowód osobisty.

Złożenie wniosku o wydanie dowodu osobistego oraz odbiór dowodu osobistego wymaga osobistego wstawiennictwa wnioskodawcy.

Termin realizacji wniosku o wydanie dowodu osobistego wynosi 1 miesiąc licząc od dnia jego złożenia.

Nowy dowód osobisty ma formę spersonalizowanej karty identyfikacyjnej o wymiarach 54 x 85 mm, wykonanej z tworzywa sztucznego, zawierającej dane osobowo-adresowe, zdjęcie i podpis posiadacza, trzyliterową serię i sześciocyfrowy numer dowodu osobistego, nazwę organu wydającego dowód osobisty, datę wydania i termin ważności oraz elementy zabezpieczające dokument przed podrobieniem i fałszowaniem.

Dowód osobisty jest dokumentem:

- stwierdzającym tożsamość osoby,
- poświadczającym obywatelstwo polskie,
- uprawniającym obywateli polskich do przekroczenia granic między państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Osoba będąca obywatelem polskim i zamieszkała w Rzeczypospolitej Polskiej jest zobowiązana posiadać dowód osobisty.